

# GAZETA LWOWSKA

## DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 12 — Rok 133 (4)

Sobota, 15 stycznia 1944 r.

DZIŚ: Pawła pust.  
JUTRO: Marcelego

### 335 czołgów bolszewickich zniszczono w dwóch dniach

Naczelną Komendę Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 14 stycznia:

Na północny wschód Kerczu odparto silne ataki nieprzyjacielskie.

Na przyczółku mostowym Nikopola nieprzyjaciel rozszerzył swe ataki na dalsze odcinki. Odparto go w ciężkich walkach.

W rejonie na zachód od Kirowgradu nasze wojska rozbiły kilka nieprzyjacielskich grup zaczepnych. Po silnych walkach zamknięto tutaj w przeciwnatarciu lukę we froncie.

Na południe i południowy zachód od Czerkas są w toku walki z nieprzyjacielem, który włamał się lokalnie.

W rejonie na południowy zachód od Pohrebyszcz w przeciwnatarciu odrzucono bolszewików dalej.

Na zachód od Berdyczowa po zniszczeniu 55 czołgów nieprzyjacielskich i 8 dział szturmowych zlikwidowano jedną grupę bolszewicką, która włamała się na teren zaplecza.

W rejonie na południowy zachód i zachód od Nowogrodu Wołyńskiego nasze wojska nadal stawiały zaryty opór napierającym bolszewikom. Na zachód od Rzczyca trwa silny napór nieprzyjaciela. Podczas odparcia ciężkich ataków nieprzyjacielskich wojska jednej dywizji pancernej zniszczyły 19 czołgów, które przełamały się.

W rejonie Witebska osłabła gwałtowność ataków nieprzyjacielskich na skutek ciężkich strat dnia poprzedniego.

Na północny zachód od Nowla również i w dniu wczorajszym przeprowadzili bolszewicy gwałtowne ataki, które odparto w ciężkich walkach.

W ciągu obu ostatnich dni bolszewicy stracili na wschodnim froncie 335 czołgów.

W południowej Italii nieprzyjaciel atakuje na odcinku na zachód i północny zachód od Venafro, ze wzrastającą gwałtownością. Ciężkie walki są w toku. Na pozostałym odcinku frontu za wyjątkiem starć strażniczych nad Garigliano nie miały miejsca skuteczne działania wojenne.

Nieprzyjacielskie kontrtorpedowce podczas ostatniej próby ostrzeliwania miasta Civitanova na wybrzeżu Morza Adriatyckiego zostały wzięte w ogień baterii nadbrzeżnej marynarki wojennej. Po kilku celnych trafieniach kontrtorpedowce płonąc zawróciły na południe.

Ubiegłej nocy samoloty angielskie zrzuciły bomby na zachodni rejon Rzeszy.

### Anglia „oszczędza“ na koszt milionowych strat rosyjskich

SZTOKHOLM, 14. 1. — W londyńskim radio przemawiał komentator Patrick Lacey, na temat walk na froncie sowieckim i wskazał przede wszystkim na ciężkie straty wojsk sowieckich. Nie należy zapominać, że według urzędowych moskiewskich cyfr, które ogłoszono w ubiegłym czerwcu, a zatem przed rozpoczęciem tegorocznej wielkiej ofensywy, nie mniej aniżeli 5 milionów Sowieców było zabitych lub określonych jako zabitych (w rzeczywistości liczba ta była znacznie większą).

Patrick Lacey zwraca na to uwa-

W wieczornych godzinach dnia wczorajszego niemieckie samoloty atakowały cele południowo-wschodniej Anglii.

BERLIN, 14. 1. — Agencja „Telepress“ dowiaduje się z miarodajnego źródła następujących szczegółów o sytuacji na wschodnim froncie:

Napór bolszewików na pozycje niemieckie na wschodnim froncie od Kerczu do Nowla trwa bez zmiany, jak stwierdza współpracownik wojskowy niemieckiego biura informacyjnego w komentarzu do sytuacji na wschodnim froncie. Piszze on w dalszym ciągu:

Bitwa na wschodzie szaleje dalej bez przerwy na froncie takiej szerokości, jakiej nie zanotowano dotychczas jeszcze w żadnym okresie wojny niemiecko-sowieckiej. Bezwzględna wola przełamania z jednej strony, bezwarunkowa wola oporu z drugiej — oto cechy charakterystyczne wszystkich walk. Z natury takiej rozprawy bojowej wynika, że atakujący partner wobec takiego stopnia zaciętości obrony może przeprzeć swoją wolę przełamania tylko wówczas, jeżeli rzuci do walki w zakresie materiału ludzkiego i bojowego także to wszystko, co powinien planowo zaoszczędzić na dalsze ewentualności. Technika bojowa Niemców zmusza dowódcztwo sowieckie do ściągania swych rezerw w takiej masie, iż zachodzi zupełnie usprawiedliwione pytanie, jak będzie wynik obecnej ofensywy zimowej, jeżeli po jej zakończeniu Sowiety staną znowu w obliczu zysków terenowych, poza tym jednak wyjdą z tej bitwy znowu bez wyniku i rozstrzygnięcia.

Postawienie takiego pytania nie oznacza wprawdzie zdarzenia ostatniej zasłony z zamierzeń naczelnego niemieckiego dowództwa wojennego, w każdym razie jednak jest równoznaczne z rzuceniem pewnego światła na pobudki pewnych posunięć niemieckich. Mimo że bolszewicy w czasie swej tegorocznej ofensywy zimowej stracili dotychczas przeszło 24.000 czołgów, ponad 1.100 dział wszystkich kalibrów i kilkadziesiąt samolotów bojowych, również w ciągu dnia 12 stycznia kontynuowali dalej swoje próby przełamania i okrążenia nie tylko na odcinku południowym, ale także na froncie środkowym, posługując się przy tym nowymi siłami, ściągniętymi z etapów. Wojska niemieckie dzięki skutecznym przeciwnatarcom umiejętnie paraliżowały masowy szturm bolszewików i uzyskały, jakkolwiek po ciężkich walkach, wyraźne sukcesy obronne na wszystkich głównych punktach walk.

ge, aby rozważyć co ta cyfra oznacza. W tym jeszcze nie zaliczono rannych. Poważnie zwraca Patrick Lacey uwagę publiczności na to, iż jest możliwym, że atak na kontynent zachodni może Anglię i Amerykę kosztować również około pięć milionów zabitych. Lacey nie może przy tym zataić życzenia, że „ofiary“ Sowieców w obecnych walkach zmniejszają niewątpliwie straty państw zachodnich. Ciekawym jest, co powie Moskwa na te „oszczędnościowe rachunki“ w Anglii na koszt wojsk sowieckich.

### Moskwa żąda naprawienia „niesprawiedliwego traktatu ryskiego“ Polonia amerykań. przeciwko „propozycji“ Związku Sowieckiego

SZTOKHOLM, 14. 1. — Sowiecka służba informacyjna podaje ponownie do wiadomości oświadczenie rządu sowieckiego. odnoszące się do kwestii granic sowiecko-polskich. Doniesienie to powtarza na razie brzmienie tekstu odnoszącego się do wschodniej granicy polskiej objętego oświadczeniem rządu sowieckiego odnośnie do stosunków sowiecko-polskich z dnia 11 stycznia br. i objaśnia następnie powstanie i przebieg t. zw. „Linii Curzona“.

Nowe to oświadczenie sowieckie mówi, że rząd polski nie zgodził się czasu swego na taką linię graniczną i w dalszym ciągu prowadził wojnę przeciwko Z. S. R. R. Korzystając z ciężkiego położenia Rosji Sowieckiej, wymusiła Polska od rządu sowieckiego inną granicę w czasie pertraktacji pokojowych w Rydze w marcu roku 1921, przy czym zaanektowała Polska zachodnie tereny Ukrainy Sowieckiej i Białorusi Sowieckiej. Tę niesprawiedliwość traktatu ryskiego z roku 1921 w stosunku do Ukraińców w Zachodniej Ukrainie oraz do Białorusinów w Zachodniej Białorusi skorygowano dopiero w roku 1939, kiedy to ustanowiono nową granicę polsko-sowiecką stosownie do „plebiscytu, przeprowadzonego na szerokich podstawach demokratycznych“.

SZTOKHOLM, 14. 1. — Prezes komitetu Amerykanów polskiego pochodzenia, Węgrzynek, oświadczył w wywiadzie z przedstawicielami agencji „Reuter“:

Żaden rząd polski nie może przyjąć propozycji sowieckiej, która równałaby się „samobójstwu narodu polskiego“. Wynik to przez Związek Sowiecki roszczenia terytorialne nie opierają się na względach strategicznych lub potrzebach wewnętrznych

Związku Sowieckiego, lecz wypływają z chęci zniszczenia Polaków, stanowiących przeszkodę na drodze do zachodniej Europy.

SZTOKHOLM, 14. 1. — Korespondent nowojorski dziennika „Stockholms Tidningen“ donosi, że sposób, w jaki rozwiązują Sowiety kwestię granic polskich, wywołał w Stanach Zjednoczonych zdenerwowanie. Uczucie to rzucało ciemny cień na mniemanie, że oświadczenie sowieckie oznacza pewien postęp o tyle, o ile postawiono wreszcie jasno kwestię polską, która dotąd była ciemna. Urzędowe sfery waszyngtońskie zajmują wprawdzie jak dotąd tak i nadal stanowisko ostrożne i nie wypowiadają się wcale na ten temat. Prasa natomiast zareagowała silnie na postępowanie Sowieców i oświadcza otwarcie, że cały plan współpracy trzech wielkich mocarstw narażony został na szwank.

„New York Times“ pisze, że Amerykanie odczuwać muszą silną obawę z przyczyny sposobu załatwienia się z kwestią polską przez Sowiety. Pismo to wskazuje na postanowienia konferencji moskiewskiej i oświadcza, że mimo to Sowiety wystąpili obecnie z pewnego rodzaju ultimatum bez porozumienia się z Stanami Zjednoczonymi i Anglią. Postępowanie takie jest bardzo nieodpowiednie i uniemożliwia stworzenie pokoju pewnego i trwałego.

Obserwatorzy polityczni w Waszyngtonie — jak to podkreśla nowojorski korespondent dziennika „Stockholms Tidningen“ — upatrują w tym planie politycznym zaszachowanie ze strony Sowieców oraz dążenie do pchnięcia naprzód całokształtu zagadnień granicznych a nie tylko z Polską, aby w taki sposób stworzyć fakty dokonane.

### Walka toczy się o kluczowe pozycje przyszłego rozwoju świata

BERLIN, 14. 1. — Obecnie stało się jasnym, że tocząca się dzisiaj wielka walka stała się zmaganiem o kluczowe pozycje w przyszłym rozwoju świata, pisze zastępca szefa prasowego rządu Rzeszy Sündermann. Europa czy Ameryka, narodowy socjalizm czy bolszewizm, kapitalizm czy socjalizm, żydowskie panowanie nad światem czy wolność narodów — od odpowiedzi na te pytania, które rozstrzygną wydarzenia bojowe obecnej wojny, jak podkreśla Sündermann, zależeć będzie przyszłość. Ewentualne zdobycie Europy od wschodu czy od zachodu byłoby równoznaczne z przekreśleniem epoki, która była fundamentem wszystkich dotychczasowych kultur.

Stany Zjednoczone, jak stwierdza dalej Sündermann, w niemieckim stopniu spowodowały Europę, jak to uczyniły również w stosunku do wschodniej Azji. Spotkały się one jednak z odpowiedzią w postaci wzrastającego poczucia solidarności ze strony wspólnoty narodów europejskich. Pod tym punktem widzenia Europa nie tylko posiada siły mogące sprostać atakowi kontynentu amerykańskiego, ale także siłami tymi znacznie nad nim przeważa.

Również antyteza: bolszewizm — narodowy socjalizm, jak pisze dalej Sündermann, doznała w przebiegu wojny specjalnego pogłębienia. Fakt bowiem, że bolszewicy po ćwierc-

SZTOKHOLM, 14. 1. — Dyplomatyczny sprawozdawca prasy londyńskiej opublikowali w środę, jak to się zresztą nie można było inaczej spodziewać z uwagi na stosunek zależności Anglii wobec Unii Sowieckiej, promoskiewskie komentarze w sprawie deklaracji złożonej przez Unię Sowiecką na temat kwestii polskiej, oraz wzywają usilnie polski rząd emigracyjny w Londynie do przyjęcia propozycji, „które mogą stanowić ostatnią szansę ze strony bolszewików“. Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Mail“ pisze w związku z tym m. i.: „Dyplomaci w Londynie doszli do przekonania, że apel sowiecki stanowić może ewentualnie ostatnią szansę, jaka nadarzyła się polskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie“.

„Times“ podaje: „Chociaż deklaracja pod pewnym względem może być powodem do krytyki ze strony rządu polskiego w Londynie, to nie nie wskazuje na to, że bolszewicy nie są skłonni wszcząć rokowania z Polakami, które, o ileby już raz były wdrożone, niewątpliwie — jak zachęcająco podkreśla „Times“ — uregulowałyby wszelkie istniejące nieporozumienia oraz spowodowałyby w konsekwencji podjęcie regularnych stosunków“.

Vernon Bartlett pisze na łamach „News Chronicle“: „Odpowiedź sowiecka na oświadczenie polskie z dnia 5 stycznia posiada bardzo wielkie znaczenie. O ile rząd polski zezwoli na to, że wspomnienia dawnych dni będą silniejsze, aniżeli wymowa faktów obecnych, to zdaniem wielu przyjaciół Polski, zburzy on swe własne szanse“.

W. H. Ewen podkreśla znowu w „Daily Herald“: „Rząd sowiecki wskazał drogę do rozsądnego uregulowania najtrudniejszego problemu. Polski rząd emigracyjny dobrze zrobi, jeżeli więcej będzie myślał o interesach swego kraju, aniżeli o swych własnych uczuciach“.

Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ również mówi — przy czym w tonie jego zaznacza się ukryta groźba — o „ostatniej szansie“, podając m. i. dosłownie: „Bolszewicy gotowi są dać polskiemu rządowi emigracyjnemu „ostatnią szansę“, by w ten sposób mógł on wykazać swą gotowość do konstruktywnej współpracy z Unią Sowiecką. Jeżeli jednakowoż polski rząd emigracyjny w Londynie nie będzie skłonny do zlikwidowania istniejących nieporozumień z Unią Sowiecką, to jest rzeczą bardzo możliwą, że wówczas ostateczne uregulowanie tych spraw „siłą rzeczy przeprowadzone być może przez inne czynniki“.



### Głos dnia

Na łamach prasy ateńskiej na czołowych miejscach opublikowano dzisiaj protest premiera Rhallysa przeciwko anglo-amerykańskiemu nalotowi terrorystycznemu na miasto Pireus. W proteście podkreślono między innymi co następuje: Na Pireus dokonano nalotu, który co do okrutności może szukać równego sobie w dziejach Grecji. Zaznaczyć trzeba, iż nie chodziło tutaj o żadną akcję wojskową, lecz jedynie o nalot terrorystyczny na

ludność grecką w Pireusie, która stała się ofiarą tego rodzaju „barbarzyńskiej akcji“. Nie atakowano żadnych obiektów wojskowych, lecz w bestialski sposób burzono kościoły i domy mieszkalne. Protest kończy się następującymi słowami premiera: „Protestuję w obliczu ludzkości przeciwko temu zbrodniczemu i bezbożnemu czynowi, za który na pewno nastąpi odwet, skoro tylko wybijie godzina sprawiedliwości“.

# Największa bitwa powietrzna obecnej wojny Katastrofa armady bombowców amerykańskich

Dotychczas zaszczepiono w Norwegii 600.000 osób przeciw dyfterii. Te szczepienia ochronne zastosowano do osób w wieku od 1—30 lat. Osób ponad 30 lat w ogóle nie szczepiono, gdyż w tym wieku niebezpieczeństwo zakażenia bywa zazwyczaj znikome.

„Dagens Nyheter” donosi z Nowego Jorku, że Roosevelt zakomunikował rzekomo w swoim orędziu do kongresu, że układ handlowy sowiecko-amerykański stoj przed ukończeniem. W kołach handlowych Nowego Jorku krąży wersja, że rozchodzi się tu o trzyletnią umowę w wysokości kwoty ogólnej, obracającej się między 9—15 miliardami dolarów.

Argentyński ambasador w Stanach Zjednoczonych, Escobar, odrzucił zamierzoną swoją podróż do Waszyngtonu na koniec miesiąca, rzekomo z powodu niedyspozycji. Escobar został z początkiem października zamianowany szefem misji w Waszyngtonie.

Nadburmistrz Nowego Jorku La Guardia przyznał się w swoim oświadczeniu wobec południowo-amerykańskich przedstawicieli prasy, że pewne artykuły drogerijne wysyłane do południowej Ameryki przez sanitarne władze miasta Nowego Jorku zostały odrzucone.

„Times” donosi, że spółka handlowa „Associated Equipment Company” zdołała podwyższyć swój czysty zysk w roku 1943, po odliczeniu wszystkich podatków, o 80 proc. i dokonała podwyższenia dywidendy o okragło 75 proc. Firma ta trudni się dostawami dla wojska.

Cordell Hull dał do zrozumienia na konferencji prasowej, że nie przyjmie bolwijskiego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Fernando Iturralde.

Nowa sesja parlamentu została otwarta we wtorek po południu ze zwykłym uroczystym ceremoniałem przez króla Gustawa V, w państwowej sali zamku w Sztokholmie.

Samolot angielski zaatakował w pobliżu Viterbo samochód ciężarowy Miasta Watykańskiego i ostrzeliwał go ogniem z karabinów maszynowych. Kolumna samochodów ciężarowych była opatrzona flagą papieską, a ponadto dachy wozów były pomalowane barwami papieskimi.

Generalny komisariat dla robotników francuskich w Niemczech, został na mocy ustawy przemianowany na generalny komisariat akcji społecznej dla robotników francuskich w Niemczech. Podlega on ministerstwu pracy.

„Daily Worker” występuje przeciwko zarządzeniu komendantów niektórych koszar, wydanemu w ostatnim czasie, a zakazującym rozpowszechniania na ich obszarach różnych wydawanych w Anglii pism agitacyjnych komunistycznych, a nawet samego „Daily Worker”.

Według zarządzenia, ogłoszonego w dzienniku urzędowym, podpułkownik sztabu generalnego Angel de Mendoza Dorvier został mianowany attache lotnictwa przy ambasadzie hiszpańskiej we Francji.

Prezydent ministrów Laval powrócił po kilkudniowym pobycie w Paryżu do Vichy. Został on przyjęty przez szefa państwa marszałka Petaina w celu sprawozdania ze swoich rozmów.

Dawniejszy prezydent francuskiej ligi dla praw człowieka, żyd Wiktor Basch, został ubiegłej nocy przez nieznaną sprawców zamordowany wraz z żoną. Trupy znaleziono w odległości kilku kilometrów od Lyonu.

Donoszą z Fiume o urodzeniu się rzadkiego potworka, gdzie przybyła na świat dziewczynka z trzema nogami i trzema rękami. Dziewczę żyło tylko kilka dni.

Turecki szef sztabu generalnego Czakmak przeniesiony został w stan spoczynku. Na jego stanowisko powołał rząd jako szefa sztabu generalnego generała Kasin Orbay.

Dotychczasowy zastępca ministra komunikacji i robót publicznych Toivo Ikonen ustąpił. Jego następcą ma zostać karelski poseł do parlamentu z partii agrarnej Vaelnoe Kaasalainen.

Ministerstwo wojny wyznaczyło 3-dniową konferencję zbrojeniową, która się dzisiaj rozpocznie i w której wezmą udział specjaliści dla zagadnień wojskowych ze wszystkich części Chin narodowych.

BERLIN, 14. 1. — Największa bitwa powietrzna w ciągu obecnej wojny rozegrała się w ciągu dnia 11 stycznia nad zachodnią i środkową Europą. Gigantyczna walka o której doniósł komunikat Zbrojnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych w dniu 12 stycznia, trwała przeszło trzy godziny. Rozszerzyła się ona na obszar powietrzny obejmujący wiele setek kilometrów pomiędzy wybrzeżem kanału La Manche i środkowymi Niemcami.

Formacje bombowców amerykańskich znajdowały się pod ochroną liczących eskadr myśliwców w drodze nad środkowe Niemcy, gdzie podług paury zamierzali dokonać ataku bombowego. Ponieważ posiadały one silną eskortę samolotów myśliwskich, czuły się niewątpliwie zupełnie bezpieczne przy dokonaniu tego przedsięwzięcia. Przy jasnym jak kryształ niebie i zupełnie wolnej od chmur pogodzie zimowej, formacje amerykańskie przeleciały nad niemiecką granicą. W tym czasie wielka ilość niemieckich samolotów myśliwskich i burzących rzuciła się ze wszystkich stron na lecące gęsto obok siebie czteromotorowe bombowce amerykańskie. Równocześnie artyleria przeciwlotnicza z niezliczonych ciężkich i najcięższych baterij otworzyła koncentryczny ogień. Pod potężnym naporem energicznych akcji niemieckiej obrony powietrznej, poszczególne grupy bombowców amerykańskich były zmuszone już w pobliżu granicy niemieckiej zrzuć przedwcześnie swoje bomby, ponieważ tylko dzięki temu miały one możliwość uniknięcia niesłychanie skutecznego ognia niemieckich samolotów myśliwskich i gradu granatów rozpryskowych niemieckiej artylerii przeciwlotniczej. Przy tej sposobności spadły na ziemię już pierwsze bomby amerykańskie.

Wkrótce potem niemieckie samoloty myśliwskie zdołały rozbić na drobne grupki formacje bombowców amerykańskich. Zestrzelowano jedną maszynę amerykańską po drugiej aż w końcu 136 maszyn, w tym 124 czteromotorowych bombowców, zostało zniszczonych. Jeszcze w ciągu całego wczorajszego dnia nadchodzili dodatkowe raporty o zniszczeniu dalszych samolotów amerykańskich. Pochodzą one z najbliższych okolic rozległego obszaru, nad którym rozegrała się największa bitwa powietrzna obecnej wojny. Wobec tego pewnym jest, że wymienione wyżej cyfry zwiększą się jeszcze znacznie. Ten niezwykły sukces niemieckiej obrony powietrznej stanowi dobitne podkreślenie tezy wielokrotnie stwierdzanej w ciągu ostatnich tygodni ze strony niemieckiej, że zarówno siły cyfrowe, jak i metody niemieckiej obrony powietrznej doznają stałych ulepszeń.

BERLIN, 14. 1. — Na temat kłeski formacji bombowców amerykańskich w czasie dziennego ataku na obszar Rzeszy z dnia 11 stycznia podają do wiadomości nowe szczegóły. Jedna sztafeta spośród niemieckich formacji samolotów myśliwskich i burzących, która rzuciła się jeszcze nad obszarem holenderskim przeciwko falam bombowców Stanów Zjednoczonych, nadlatującym na wysokości 5.000 do 8.000 metrów, zdołała w ciągu kilku minut zestrzelić sześć maszyn. Bombowce, wszystkie typu „Fortress-Well”, wskutek błyskawicznie dokonanego ataku nie były nawet w stanie wyrzucić przymusowo swego balastu bomb i uderzając o ziemię eksplodowały, tak że 12 stycznia w godzinach rannych na miejscach na których spadły te bombowce, znaleziono jedynie zwęglone szczątki wśród głę

bokich lejów spowodowanych wybuchem.

Szczególny sukces uzyskała inna eskadra niemieckich myśliwców, która zaatakowała jedną falę, złożoną z około stu czteromotorowych bombowców i otoczyła ją ze wszystkich stron siecią seryjnie wyrzucanych pocisków świetlnych. Zaatakowana fala bombowców, nie widząc żadnej możliwości przebiecia się poprzez myśliwce niemieckie, wyrzuciła przymusowo wszystkie bomby, następnie została rozbita na drobne grupy i zupełnie rozgromiona. Po stracie 21 maszyn i ciężkim uszkodzeniu wielkiej liczby swych „latających fortec”, fala bombowców amerykańskich

szukwała ratunku w pospiesznym odwrocie. Załoga jednej maszyny pociskami w tank benzynowy, usiłowała ratować się, zeskakując na spadochronach. Płonące części samolotu spadające jak deszcz na dół zajęły ogniem spadochrony, wskutek czego piloci upadając na ziemię ponieśli śmierć. Kilka samolotów, które wskutek trafienia motorów straciły znacznie na szybkości, zostały przez ścigające myśliwce niemieckie zasypane gradem pocisków, aż wreszcie i one musiały podzielić los wielu ze swych zestrzelonych maszyn.

Według sprawozdań niemieckich

pilotów myśliwskich, którzy brali udział w bitwie powietrznej, maszyny północno-amerykańskie usiłowały w wielu wypadkach, po krótkiej obronie ratować się przez wzbicie wyżej. Ponieważ jednak większość maszyn północno-amerykańskich uciekała bardzo stromymi śpialami manewr ten udal się zaledwo kilku zalogom. Kilka „Liberatorów”, jak zaobserwowano ponad wszelką wątpliwość, zostało trafionych w swe ładunki bomb. Maszyny te eksplodowały w powietrzu, przy czym lecące tuż obok nich samoloty, należące do tej samej formacji, narażone były na bardzo wielkie niebezpieczeństwo.

## Z naszego kraju

### Koncerty dla robotników

Przed paru dniami w jednej z warszawskich fabryk odbyła się inauguracja tegorocznego sezonu koncertowego dla robotników fabrycznych. Ponieważ fabryka ta rozbita jest na dwa oddziały, umożliwiono wysłuchanie koncertu całemu personelowi w ten sposób, że 36-osobowa orkiestra m. Warszawy pod dyrykcją Adama Dolżyckiego, koncertowała jednego dnia podczas przerwy obiadowej w jednym oddziale, drugiego — z tym samym repertuarem — w drugim.

Z uwagi na okres świąteczny program rozpoczęto staropolską kołędą „Wśród nocej ciszy”, po czym odegrano „Cichą noc”, a na koniec „Bóg się rodzi”. W dalszym ciągu programu załoga fabryczna usłyszała znaną sopranistkę operową p. Lipowską, która wykonała trzy utwory, a mianowicie dwa z „Halki” i jeden z „Madame Butterfly”, przyjęte gorąco przez publiczność. Po wyspie śpiewaczki orkiestra odegrała melodie góralskie.

### Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża

w Miechowie po przeprowadzeniu zbiórki wysłał na gwiazdkę polskich jeńców wojennych przebywających w obozach w Rzeszy 9.432 kg żywności w 119 skrzyniach. Niezależnie od tego wysłano w listopadzie 392 paczki 5 kilogramowe.

### Działalność P. K. Op. m. Krakowa

rozwija się w dalszym ciągu pomyslnie, ujawniając żywą pracę charytatywną tak w swych 10-ciu działach pracy, jak i w 15 delegaturach, rozmieszczonych po przylegających do Krakowa gminach podmiejskich. Ważnym momentem działalności P. K. Op. w ostatnim miesiącu było uzyskanie znacznych ilości węgla i rozdzielenie jej między najuboższą ludność Krakowa i przedmieść. Zopatrzenie kuchen i ośrodków dożywiania w ziemniaki i inne produkty odbyło się mimo pewnych trudności normalnie. Tuż przed świętami rozprowadzono między kuchnie, zakłady i ośrodki dożywiania P. K. Op. oraz między podopiecznych pierwszą część przydziałów żywnościowych.

### Samowystarczalne przemysły okręgu warszawskiego

Przemysł kamieniarski, ziemny, ceramiczny i szklany stanowi w okręgu warszawskim najbardziej samowystarczalne przemysły co do surowców. Na pierwszym miejscu stoi przemysł ceglarski, który występuje w okręgu z 86 cegielniami o piecach

pierścieniowych i 41 cegielniami polowymi. Wśród całej tej liczby około 70 cegielni wykazuje rocznie ponad milion sztuk produkcji każda. Ogółem cegielnie okręgu warszawskiego rozporządzają roczną zdolnością wytwórczą do 230 milionów sztuk cegły, dachówek, rur drenowych i kafla.

W związku z przeprowadzeniem programowych prac melioracyjnych w rolnictwie spodziewać się należy, iż dzisiejsza produkcja drenów znacznie wzrośnie na niekorzyść pozostałych rodzajów wytwórczości ceramicznej.

Prócz przemysłu ceglarnego na szczególne wyróżnienie zasługuje również przemysł szklany ze swymi 16 hutami, wytwarzającymi szkło butelkowe i taflove różnych rozmiarów i jakości. Około 10 z tych hut to zakłady o nowoczesnym wyposażeniu technicznym. Największa huta okręgu przy pełnym zatrudnieniu personelu produkuje miesięcznie 500 milionów kilogramów.

### Kursy dla agronomów wiejskich

Na terenie powiatu kieleckiego prowadzone są w okresie miesięcy zimowych zebrania rolnicze przy współudziale pracujących tutaj agronomów gminnych. W czasie zebrania agronomki gminne omawiają wszelkie zagadnienia zmierzające do podniesienia wydajności pracy gospodarskiej. Nadto organizowane są kur-

sy dla gospodyń wiejskich, na których poruszane są kwestie pielęgnacji bydła, pracy w obozrze, obchodzenia się z mlekiem i t. d.

### Pogotowie Ratunkowe w Krakowie

Stacja Miejskiego Pogotowia Ratunkowego w Krakowie interweniowała w ostatnim miesiącu ogółem 1.059 razy, na którą to liczbę przypada 629 wyjazdów. W związku z tym karetki pogotowia przejechały 3.765 kilometrów, przewożąc ponadto 405 osób do szpitali. W ub. miesiącu pogotowie ratunkowe zanotowało m. in. 7 samobójstw, 26 przejechań przez samochody, 14 przez tramwaje, 17 innych wypadków na drogach itd.

### Związki hodowców królików

W celu rozpowszechnienia hodowli królików na terenie okręgu radomskiego odnośnie władze zorganizowały szereg związków hodowców królików. Związki te mają na celu zapoznanie początkujących z zasadami hodowli i jej znaczeniem. Hodowlą królików zajmuje się w tym okręgu coraz większa liczba osób, gdyż — jak wykazuje statystyka — okręgowy związek hodowców królików w Radomiu posiada obecnie 299 członków. Do jednego z najlepiej funkcjonujących związków należy związek w Jędrzejowie, gdzie się prowadzi szeroką akcję instruktorską.

## SZKŁO I JEGO WODY

W odległości 37 km na zachód od Lwowa, w leśnej piaszczystej a z lekką falistą okolicy, leży uboga wieś Szkoło, słynna jednak ze skarbow wód swoich. Wąłory lecznicze siarczanego źródła w Szkle głośne były przed wojną dzięki poważnie rozwiniętemu państwowemu zakładowi zdrojowemu. Dziś tam ruina. Dom zakładowy zniszczony, w pięknym gaju-parku posowieckie wojenne pozostałości, nie umniejszają się jednak piękno miejscowej przyrody leśnej i źródła mającego cudowne lecznicze własności. Nikt z tego dziś nie korzysta, chyba okolicznościowo ktoś tu zawita; przez chwilę poj się niezwykłym widokiem zielonawej kryształowo-czystej wody, która wypełnia dość głęboki, a do 7 m szeroki kolisty dół. W miejscu, gdzie spod ziemi ta woda mineralna wytryska, widać ciągle a silne burzenie. Wydajność źródła jest znaczna, skoro odpływ w drewniane ściany ujęty jest sporym a chryżym potoczkiem.

W niedalekiej stąd odległości znajdują się w Szkle inne źródła, jednak niewidoczne, gdyż przez technikę ujęte i obudowane. Widać tam tylko jakby jakieś fabryczne małe, ale ładem i celowością imponujące osiedle, którego główną treścią jest stacja pompowa, przetwarzająca wody tutejszych źródeł (nie-mineralnych) w arterie misternie rozbudowanej sieci wodociągowej Lwowa. Jaka tu obfitość zasilenia tej sieci, poznać można z tego, że nadwyżka wody z tutejszych źródeł odcieka sporym potokiem — potok ten płynie — musi się tu dodać — prześlicznym, leśnym jarem. O ciśnieniu wody w przewodach podziemnych dają znać wytryski wody z pionowo gdzieś niedziedzie w lesie ustawionych na pa-

ję metrów wysokich rur manometrycznych, z których parabolicznym łukiem rzuca się strumień srebrzystej wody. To co z tego w ziemię wsiąknie a nie zostanie powtórnie w sieć rur schwywane, przesącza się z innymi wodami tego terenu do potoku, który także nosi nazwę Szkoła, a jest dopływem Sanu. Jak więc z tego widać, wody te pochodzące ze Szkoła, to przynależność bałtyckiego zlewiska, a ponieważ — jak wiemy — mamy w lwowskiej wodzie wodociągowej wodę ze źródeł dobrostańskich, a więc należnych do rzeki Wereszycy, a przez nią i przez Dniestr do Morza Czarnego — wniosek stąd, że Lwów z tyłu różnych względów będącym miastem węzłowym i pogranicznym dla przyrody, ludów i kultur — że ten Lwów pija „wody Bałtyku” zmieszane z „wodami Czarnego Morza”.

### Rzemiosło w Krystynopolu

Ciekawe światło na stosunki w rzemiosle małych miasteczek rzucają liczby statystyki z lat dawnych. W r. 1899 w Krystynopolu, mias czku leżącym w pobliżu Sokoła, rzecz się przedstawiała według wskazówek poniżej podanych liczb, z których pierwsza oznacza ilość rzemieślników w danym zawodzie, druga umieszczona w nawiasie wymienia ilość chrześcijan zatrudnionych w tym fachu. A więc: szewców 70 (26), krawców 17 (0), kuśnierzy 8 (2), garbarzy 8 (1), rymarzy 3 (0), solarzy 8 (4), bednarzy 4 (4), kowali 3 (3), ślusarzy 1 (1), kotlarzy 3 (0), blacharzy 2 (0), murarzy 2 (2), rzeźników 12 (2), piekarzy 4 (0), strykarzy 2 (2), pobijaczy dachów 1 (0), cyrulików 2 (0).

## Modlitwa o Miłość

ZESZLIJ NAM BIAŁĄ GOŁEBICĘ Z ARKI —  
PŁACZ ŚWIATA SWEGO UTUŁ BLASKIEM TĘCZY,  
USMIECHNIJ SIĘ DO NAS! MY CI NIC NIE DAMY,  
CHOĆ TYLU NAS DZISIAJ U TWOICH STÓP KŁĘCZY  
DZIECIĄTKO BÓŻE: MY — JUŻ NIC NIE MAMY...  
— CHYBA TE SERCA NIEPOTRZEBNE WCALE,  
— RAN PEŁNE — I GORZKIE, GORZKIE SZARE ŁZY...  
...TO JESZCZE ZA SMUTNE ZABAWKI DLA CIEBIE,  
(MÓGLBYŚ SOBIE POPLAMIE SUKIENECZKĘ W KRWI).  
...ZRZUĆ NAM GAŁĄZKĘ OLIWNA Z ZAŚWIATA:  
CZŁOWIEK W CZŁOWIEKU NIECH ZNÓW ZNAJDZIE BRATA,  
MIŁOŚCI, MIŁOŚCI NAM DAJ!

T. Boguszewska

DZIS ZACIEMNIAMY:

Początek 17:00

Koniec 6:30

ALARM LOTNICZY

10-sekundowe sygnały

ODWOLANIE

długi sygnał 1-minutowy

Zebranie Rady Miejskiej z okazji nowego roku

W środę dnia 12 bm. w sali magistratu odbyło się posiedzenie Radnych Miejskich. Do zebranych przemówił Stadhauptmann dr Höller, który na wstępie podziękował zebranym za pracę zeszłego roku za znaczącą, że obowiązki radnych w roku bieżącym niewątpliwie nie będą należały do lekkich, ale przy intensywnej pracy i dobrych chęciach, będzie można im podolać. Ze strony Stadthauptmann przyrzeka opiekę i pomoc kierując się przede wszystkim zasadą sprawiedliwości.

Celem wzajemnego zbliżenia i pogłębienia współpracy powołuje się do życia mężów zaufania, którzy będą niejako łącznikiem pomiędzy pracownikami a Stadhauptmannem. Jako mężowie zaufania zostali wybrani dla pracowników polskich dr Waligóra, dla ukraińskich dr Bilak. Na zakończenie przemówienia p. Starosta wręczył pracownikom, którzy położyli specjalne zasługi, dary pamiątkowe jako wyróżnienie za pracę. Przedstawiciele polskich i ukraińskich pracowników podziękowali dr Höllerowi w serdecznych słowach.

Na P. K. Op. złożyli:

- Pracownicy warsztatów fmy „Mowak“ ul. Snopkowska za styczeń zł 372. — Pracownicy fmy C. Feder, Lwów, Jagiellońska 15 zł 152. — V. H. B. nr 5 ul. Tkacka w styczniu zł 119. — Odcinek drogowy Lwów-Podzamcze zł 345 za styczeń. — Polska Młodzież z Martynowa z koledzy 824 zł. — Jurek, Bronek, Nudnek, Ryszek, Dudek, Gustek, Dziunek z Bukaczowiec na biedne dzieci zł 117. — Wulecka Drużyna „Siatkówek“ zł 55. — Michał Polański zamiast wieńca na trumnę śp. Siostry Heleny Glas zł 100. — Parafia Rakowiec z koledzy zł 200. — Młodzież Małachowa z koledzy zł 1000. — Ki-bala Stanisław zł 50 na biedne dzieci. — Zamiast kwiatów na trumnę śp. Franciszki Pachinger zł 100 — Jadwiga Łozińska. — Społeczeństwo polskie miasteczka Brzozdowce z koledzy z koledzy. — Plantatorzy Karłowki pow. Rohatyn k. Bukaczowiec przy wypłacie za buraki zł 340. — Antoni Dyla za styczeń zł 50.

Odpowiedzi Redakcji

Ciekawy ze Skolego — Karta rozpoznawcza wydana w Warszawie ważna jest również na terenie Galicji. O ile zamierza P. przenieść się tu na pobyt czasowy lub stały winien P. przedłożyć ją w odpowiednim Urzędzie Dzielnicowym.

DAJ CIEPŁA KOSZULE ZIMOWĄ BIEDNEMU — PRZYJMIE Z WDZIĘCZNOŚCIĄ P.K.O.

Hans Holbein junior

Rok miniony był czterechsetnym rokiem od śmierci malarza o światowym znaczeniu. Hans Holbein młodszy zmarł w r. 1533 — zabito go z powietrze w Londynie — przeżywszy lat 46. Urodził się w wielkim wówczas, bogatym, wolnym mieście Augsburgu (Bawaria), dzieląc talent po ojcu, Hansie Holbeinie starszym, malarzu zdolności niepospolitych, ale bardzo niewykształconym. Stary Holbein był popijałą zacietym i serdecznym wagabundą, dlatego mały Hans ciężko miał życie, przedwcześnie musiał usamodzielnić się i opuścić miasto rodzinne, by podjąć żywot wędrowny. Żeby żyć, miał się różnej roboty, malował więc dekoracje ścienne i projektował urządzenia wnętrza, malował kartony do witraży, wzory dla złotników. Ilustrował książki, rysował ozdoby drukarskie. Przemysł typograficzny zaznajomił go z uczonymi, np. z słynnym humanistą Erazmem z Rotterdamu, ci zaprotęgowali go wyżej, aż do dworów królewskich.

Malował obrazy religijne, a głębokie piękno promieniuje z jego utworów, zwłaszcza słyną jego Madonny, bo też mistrz, żyjąc w dobie reformacji, pozostał wiernym katolikiem. Największą sławą i materialnym powodzeniem otoczyły go portrety. Lecz największe powodzenie nie zabito w nim poczucia tragizmu, jakie wyrosło w artyście przez ciężkie lata młodości. Nie ma dzieła Hansa Holbeina II, w którym by nie było zmagania się, walki, pasji wielkich — na najjaśniejszych rysunkach spoczywa cień smutku. Nie przypadkiem

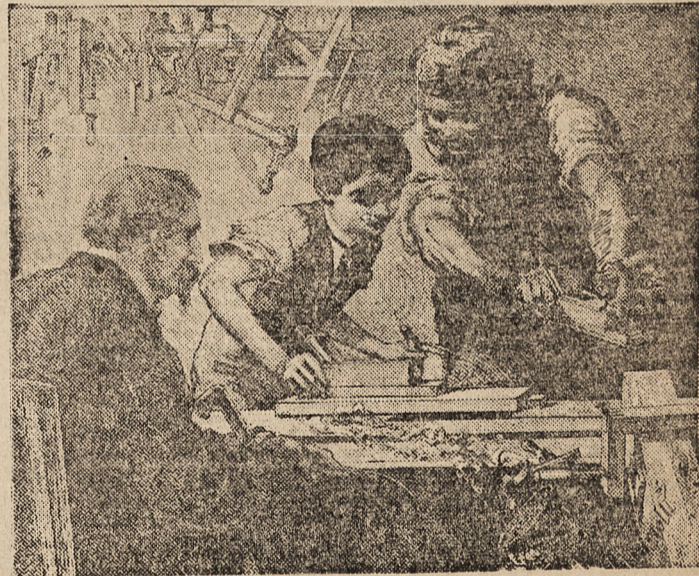
Zagadnienie, które obecnie w kołach praktyków w dyskusjach o oborze wszędzie spotyka się z zainteresowaniem, jest sprawa zwiększenia procentowej zawartości tłuszczu w mleku. Odpowiedź na to posiada wielkie znaczenie gospodarcze nie tylko dla hodowcy bydła, ale również ze stanowiska polityki wyżywienia, gdyż produkcja tłuszczu z mleka, jak wiadomo, stoi na pierwszym planie w zaopatrywaniu społeczeństwa. W jakim więc sposób można osiągnąć to tak gwałtownie potrzebne zwiększenie zawartości tłuszczu mleka, stawiając sobie za cel osiągnięcie 4% przeciętnie? Procentowa zawartość tłuszczu w mleku danej krowy uzależniona jest od cech dziedzicznych oraz od wpływu otoczenia tj. żywienia, chów, technikę doju i in. Jeśli chodzi o dziedziczenie, to rasa odgrywa w tym wypadku wprawdzie pewną rolę (bydło górskie w porównaniu z nizinnym w dużym przeciwieństwie), ale w obrębie każdej rasy istnieją z kolei dziedzicznie wyposażone jednostki i rody, które wykazują daleko poza przeciętną danej rasy, albo też pozostają za nią znacznie w tyle. Pierwsze jako czynniki hodowlane mają wielką wartość w zakresie zwiększenia procentowej zawartości tłuszczu w mleku, drugie — mają może znaczenie z punktu widzenia ilości mleka, ale nie ze względu na zawartość procentową tłuszczu. Dziedziczenie procentu tłuszczu przez rozplodnika należy zbadać na jego przodkach ze strony matki i ojca, jeszcze lepiej i pewniej atoli — porównując wydajność matek z wydajnością córek (tzw. porównanie matek z córkami) i uwzględniając przy tym także wydajność rodzeństwa rozplodnika. Jeżeli buhaj zwiększył zasadniczo procentową zawartość tłuszczu u córek w stosunku do matek, przy czym w porównaniu uwzględniono również stosunek do przeciętnej danej obory, to wówczas z dużym stopniem prawdopodobieństwa możemy uważać, że dobrze przekazuje potomstwu tłuszczowość. Jeśli chodzi o buhaje młodsze, po których mało albo wcale jeszcze nie przychowano córek, to musimy zbadać pod tym względem rodziny ojca i matki, a także — i to przede wszystkim — wydajność jego rodzeństwa. Takie badania wydajności dziedzicznej, planowo przeprowadzone, pozwalają z dostateczną pewnością ustalić dziedziczne zadatki wydajności tłuszczowej u matek i rozplodników. Ze zbadanych matek i ojców, dobrze wyposażonych dziedzicznie pod względem procentowej zawartości tłuszczu w mleku (przy czym należy zawsze uwzględniać również stosunek do wydajności ich rodziny) tworzy się wysokowartościowe rodziny hodowlane w drodze kombinacji dziedzicznych zadatków odnośnie do procentu tłuszczu, linii krwi, jak również chów wsobny, aż do najściślejszego chowu wsobnego, stosowanego przez hodowcę, świadomego krowyści i niebezpieczeństw chowu krewniaczego, może przy tym oddziaływać bardzo dodatnio. Dla prawidłowej oceny cech dziedzicznych pod względem zawartości tłuszczu w mleku zakładamy, że zostały one normalnie rozwinięte przez

wplywy otoczenia. Nie zawsze jednak ma to miejsce. Przede wszystkim chodzi w tym wypadku o paszę, która zależnie od ilości i zawartości składników odżywczych wywiera daleko idący wpływ. Przy tym nie zależy to, jak przypuszczano dawniej, od zawartości tłuszczu w paszy, wpływającej na zwiększenie zawartości tłuszczu w mleku, ale w daleko większej mierze od skrobi, decydującej o wytwarzaniu tłuszczu w mleku. Jedynie tylko krowa, otrzymująca w paszy obok białka, potrzebnego dla uzyskania danej ilości mleka, także wartości skrobiowe, i zawsze dobrze zaopatrzona, może produkować tłuszcz odpowiednio do swych cech wrodzonych. Kroka mleczna powinna zatem zawsze, a zwłaszcza na początku laktacji, być w dobrej kondycji, jeśli chodzi o odżywienie. Gdy zaś rozpoczyna ona okres laktacji w stanie wychudzonym, nie będzie mogła nigdy wykazać się dobrą wydajnością tłuszczową; z tym łączy się znaczenie żywienia przygotowawczego na 6—8 tygodni przed ocielaniem oraz zasuszenia we właściwym czasie. Jeśli w okresie laktacji prędko schudnie, to spadnie przede wszystkim procent tłuszczu. Skoro chodzi o rodzaje paszy wpływającej na zwiększenie zawartości tłuszczu, to obecnie nie stoją już na pierwszym planie duże dawki maku, cha palmowego i kokosowego, które dawniej uważano (o większej jeszcze zawartości oleju) za potrzebne, ale przede wszystkim znaczne ilości zasobnej w skrobię paszy gospodarskiej (wytłoki suszone, buraki, kiszonka z kukurydzy i in.). Obok obfitych dawek skrobi i dostatecznych ilości białka (bowiem tylko wówczas możliwa będzie wielka ilość mleka i wysoka zawartość procentowa tłuszczu, w przeciwnym razie procent tłuszczu jest wprawdzie względnie wysoki, ale ilościowa produkcja mleka niewystarczająca) należy dbać o składniki mineralne w dostatecznej ilości; na dzień i krowę trzeba dawać 100 g mieszanki = 65 g węgla wapnia + 35 g soli bydlęcej oraz zabrać się do gruntownego wapnowania pastwisk. Oprócz paszy także i rodzaj chowu wpływa na wytwarzanie tłuszczu w mleku. Nieco ruchu na pastwisku albo lekka praca oddziałuje korzystniej niż chów wyłącznie stajenny. Podobnie poszczególne czynniki klimatyczne w oborze i na pastwisku mogą wybitnie oddziaływać na produkcję tłuszczu. W szczególności wysokie temperatury w oborze (ponad 20 st.) są niepożądane, podczas gdy nieco niższe (10 st.) oddziałują raczej pomyślnie. Wreszcie fakt, że prawidłowa lub wadliwa technika doju, umiejętne masaże wymienia albo niepełne wydolanie w znacznym stopniu wpływają na ilość tłuszczu w wydolonym mleku, jest wprawdzie znany, ale mimo to nie zawsze się tego w dostatecznej mierze przestrzega. Jednym słowem, mamy dosyć możliwości, by w sposób stosunkowo prosty zwiększyć procentową zawartość tłuszczu w mleku, nawet podczas wojny. Musimy się przy tym tylko uwolnić od czysto formalistycznych zadań i nie tylko dążyć do uzyskania pewnych form ciała, jako podstawy silnego organizmu, niezbędnego, jeśli mamy go tak wydatnie obarczyć wymogiem wysokiej wydajności mleka i tłuszczu, ale przede wszystkim samą wydajność tłuszczową postawić sobie za cel główny. Wówczas niewątpliwie da się wkrótce osiągnąć powszechnie pokaźne zwiększenie procentowej zawartości tłuszczu oraz ogólnej jego ilości uzyskanej z mleka. Nauka i praktyka właśnie na tym polu mogą i powinny doskonale współpracować ze sobą.

Właściwie przestaliśmy już wierzyć w przysłowia na temat pogody, które ostatnio wybitnie „szwankują“. Nie udało się przysłowie z świętą Katarzyną i Barbarą, bo święta przeszły po wodzie, a nie według powieści „po lodzie“. Widocznie przestarzały się i straciły na swej aktualności. Raz jeszcze możnaby sprawdzić, pocieszyć rolników, małych amatorów łyżwiarzy produkujących się z wielkim zapalem po ulicach, poetów i malarzy, szukających natchnienia w zimowym pejzażu, ludzi nie znoszących organicznie upałów, a odżywiających przy kilkustopniowym mrozie i innych, którzy według stycznia i jego pogody wróżą z powagą co dalej. „Gdy styczeń jasny i biały — w lecie bywają upały — (coś dla zawodowych „opalaczy“ i pływaków). Gdy na Trzech Króli drzewa śniegiem kryte, znaczą się w roku plony obfite (rolnik zaciera ręce i przygotowuje narzędzia do kampanii wiosennej) — gdy w styczniu wilgotno i mglisto, to wiosna mokra i w lecie dżdżysto“ — kończy się ostatecznie styczniowe przysłowie. Ale styczeń zaczyna się już poprawiać i nabieramy otuchy, że lato będzie pod każdym względem piękne. Społeczeństwo pamięta o Delegaturze w Samborze Na Delegaturę Polskiego Komitetu Opiekunczego w Samborze złożyli w miesiącu grudniu 1943: Młodzież polska z Dublan 1.500 zł, zebranych po koledzy; Gromada Strzałkowiec 1.503 zł, zebranych po koledzy; Kooperatywa w Strzałkowicach 100 zł; Pracownicy tartaku w Samborze 100 zł; Mleczarnia w Sasiadowicach 200 zł i Kooperatywa „Zgoda“ w Sasiadowicach 172 zł. „Na wszelki wypadek“ Pod takim tytułem znajdujemy ciekawy artykuł w czasopiśmie „Kłosy“, w roczniku 1873. Lat to już temu 70, a treść bardzo na dziś aktualna. Przedrukujemy to w całości, zachowując ówczesną pisownię: „W naszych czasach gdy fortuna tak zmiennem kołem się toczyła, najbogatsze rodziny spycha w ubóstwo i nędzę, a biedaków przebiegłych wynosi i uposaża hojnie, przychodzimy do tego poznania, że tylko własna praca i talent mogą dać byt niepodległy i przyszłość każdemu zapewnić. Tę myśl nasz artysta podnosi w swoim rysunku przedstawiając warsztat stolarski, przy którym młody panicz zaczyna się uczyć i pierwsze robi nieśmiało pociągi hebla na kawałku drzewa. Ojciec, rozumny człowiek, chociaż sam zamożny, nie ufa zmiennemu losowi. Nie chce syna widzieć w gronie tak zwanej „złotej młodzieży“, która w rozpuście i marnotrawstwie najpiękniejsze lata trawi, tracąc w nich najszlachetniejsze przymioty wyniesione z rodzinnego ogniska, modlitwę matki i zacność rodzica, a szlachetność jego myśli i uczucia. Od młodu pragnie go nazwyczajić do twardej pracy i cenięcia jej wyżej nad wszelkie zaszczyty. Patrzy z upodobaniem na nieśmia-

„Na wszelki wypadek“

łe posuwanie hebla przez syna, gdy tej pracy, hebel pójdzie wtedy gładko i wióry lepiej się wysypią. Błede oblicze, wypieszczone, nabierze



nauca jak potrzeba kierować tem najważniejszym narzędziem w rzemiośle stolarskim. Z czasem przyjdzie wprawa, delikatne rączki panicza zgrubieją przy

najlepszy cykl rysunków Holbeina nosi tytuł „Taniec śmierci“. Miał dar świetnej spostrzegawczości i dar oddania tego co się widzi ołówkiem czy piędzlem, dlatego był na wskroś realistą, miał tę właściwość, iż malował, jak mówią naibyni zachwyty, „jakby żył“. W obecnych czasach znowu spostrzegamy nawrót do rzeczywistości i znowu — nie po raz pierwszy — Holbein junior jest nam nieporównanie bliższy niż wielu artystów bliższych nam latami. Jest realistą, bo opowiadał świetnie rysunek, każde jego dzieło malarskie jest przede wszystkim doskonale rysowane. Ale obok tego jest i mistrzem barwy, kolorystą. Obrazy jego i ilustracje przemawiają do nas nie tylko dlatego, że mają znany, wzorkowy układ, że objaśniają treść szatami, akcesoriami etc., nie — one mówią, bo ludzie tam ruchem, wyrazem twarzy narzucają widzowi swą treść wewnętrzną, od-

ślaniają swoją bolesć, cierpienie, swe namiętności i żądze. Jak gdyby całe ich życie artysta zmieścił w kilku subtelnych zarysach, w kilku plamach barwnych. Dlatego portrety jego są jakby malowaną analizą człowieka. To nie portret, który oddaje jak ktoś w danym momencie „wygląda“. Henryk VII patrzy z portretu młodego Holbeina tak, że widzimy całą nikczemność tej duszy. Malował go wielki ekspresjonista, malarz wyrazu psychicznego. I tym znowu jest tak bliski naszej epoce, która u malarza szuka oddania przeżyć, bo „wyglądanie“ ujmuje niezgorzej — fotografia. Zszedł z świata przedwcześnie, nie stworzywszy szkoły, nie znalazłszy następcy. Ale pozostało po nim nie tylko imię z kart historii sztuki — stał się jednym z klasyków, czyli jednym z wzorów dla wszystkich dążących ku dieknu M-a.

kolorów czerstwości i zdrowia, ramiona wątle nabiorą krzepkości, a gdy ukończy swój termin u pana majstra, wyjdzie człowiekiem zdolnym łamać się za zmiennym losami i drwić może ze złudnych uśmiechów fortuny, bo ma rzemiosło, które go osłoni od nędzy, a da mu nawet chleb dostatni i byt niepodległy. Przyszła właśnie taka chwila, gdy „panicz“ stanął przy stolarskim warsztacie i to już nie „na wszelki wypadek“; często ma to miejsce już nie tylko pod presją wojennych przemian lecz nawet w istotnym rozumieniu doniosłej wartości rzemiosła i jego ważnej roli w życiu gospodarczym kraju. Tu na rysunku sprzed lat 80 widać uczniowską czapkę, a dziś znalazłaby się niejednokrotnie w dzisiejszym warsztacie z piętym szanowaną mundurowa szkolna kurtka na czas pracy w schludnym kącie powieszona. Niegdys zamieszczały „Kłosy“ tego rodzaju propagandowe rysunki, H. Andriollego, dziś nieraz reprodukujemy zdjęcia fotograficzne dokonywane w szkołach rzemieślniczych przez T. Maciejkę. Temat ich jednaki: młodzież nasza pracuje, chce i umie pracować

